Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Nr 81 — *Niezależny organ demokratyczny* — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18.
Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków środa 23 marca 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią, sprawiedliwość i wolność bez siły — to czcza gadanina i dzieciństwo.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Polska Partia Socjalistyczna

o aktualnych zagadnieniach Polski

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. w Warszawie.

Rezolucje jakie tam zapadły mają zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju myśli i planów działania demokratycznego w Polsce.

Warto i trzeba je omówić.

Zacznijmy od sprawy pierwszorzędnej wagi.

Jeden z punktów rezolucji mówi:

W dniu 1-ym Maja obok hasła Całości i Niepodległości Polski i wszystkich państw, masy pracujące wysuną hasło SPOTĘGOWANIA SIŁ OBRONNYCH POLSKI.

Robotnicy pozostający pod wpływami P. P. S. domagać się będą w dniu święta robotniczego spotęgowania sił obronnych Polski.

To nie jest nowością, jakby się niektórym zdawało.

P. P. S. zawsze stała na gruncie obrony Niepodległości.

Ale domagała się równocześnie uregulowania kardynalnej zasady:

„POLSKA OSIĄGNIE NAJWYŻSZY POZIOM SWEJ OBRONNOŚCI TYLKO WTEDY, GDY MASY PRACUJĄCE ZDOBĘDĄ PEŁNIĘ PRAW I WSPÓŁODPOWIEDZIALNOŚCI ZA LOSY PAŃSTWA".

I dalej jakie konkluzje wyciąga organ Rady Naczelnej P. P. S?

1) że walka o „wyjście poza ramy systemu", o demokratyczne rozwiązanie trudności położenia wewnętrznego będzie trwała nadal z energią niesłabnącą;

2) że współpraca polskiego ruchu socjalistycznego z klasowym ruchem zawodowym pogłębia się nieustannie;

3) że współpraca z ruchem ludowym i z ruchem pracowniczym nie ulegnie zahamowaniu;

4) że — wobec ostatniej „przemiany sił" w Europie, a poniekąd i w świecie, „bezpieczeństwo i obronność Polski wysuwają się na czoło najpilniejszych zadań państwowych".

Rada Naczelna oceniła — bez „defetyzmu" ale i bez lekkomyślnej przesady niektórych polskich kół — całą wagę aneksji Austrii przez „Trzecią Rzeszę", poczym uderzyła stanowczo w „zasłony dymne", które zaprodukował w związku ze spokojnym zlikwidowaniem zatargu polsko - litewskiego (zatargu trwającego od tylu lat) obóz t. zw. narodowy.

Trudno. Sytuacja wygląda tak, że czujne oczy polskie muszą dzisiaj spoglądać ku zachodowi. „Narodowe" zasłony dymne", nieodpowiedzialne „oskarżanie" Polski o „kompromisowość", o „brak charakteru" i t. p., nie jest działaniem na rzecz prawdziwych interesów i potrzeb Państwa.

Rada Naczelna zaprotestowała przeciwko projektom ustaw samorządowych, dotyczących 6 miast. Domaga się zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Poruszyła jeszcze szereg innych zagadnień które już wczoraj cytowaliśmy.

Reasumując podkreślić należy, że Rada Naczelna P. P. S. oświadczyła się za:

1) demokracją,

2) wyjściem poza ramy systemu,

3) bezpieczeństwem i obroną Rzeczypospolitej,

4) przeciwko prądom faszystowskim i faszyzmowi,

5) za wspólnym frontem Świata Pracy.

I, jeszcze jedną uchwałę należy podkreślić, którą prasa endecka szermująca hasłem: „żydokomuna", pominęła.

Dla wykazania jak dalece P. P. S. odgranicza się od destrukcyjnej roboty komunistycznej, trzeba zacytować dosłownie odnośny ustęp rezolucji:

„Rada Naczelna stwierdza, że tak zw. „procesy moskiewskie" w szczególności ostatni proces (Bucharina, Rykowa itd.) wykazały całkowitą degenerację dyktatury bolszewickiej, która stała się okrutnym samowładztwem jednego człowieka i jego grupy — Stalina, spowdowały osłabienie ZSSR. właśnie w agresji faszystowskiej i ułatwiły napastniczą akcję „Trzeciej" Rzeszy, stwierdziły raz jeszcze wewnętrzną słabość „totalistycznych" systemów.

W tej sytuacji Rada Naczelna oświadcza, że organizacje P. P. S. winny wyciągnąć konsekwencje z tych wciąż liczniejszych, procesów należy wyjaśnić masom istotę położenia w ZSSR. oraz istotę polityki „Kominternu", oraz zwalczać z całą energią resztę ośrodków komunistycznych jako ognisk deprawacji politycznej i dezorganizacji robotników".

Jak zatem widać, P. P. S. postanowiła wejść w okres czynnej i konsekwentnej akcji o realizację programu który z jednej strony jest wyrazem najdalej posuniętego patriotyzmu, — bo P. P. S. wyraźnie stwierdza, że:

Bezpieczeństwo i obronność Polski wysuwa się na czoło najpierwszych zadań państwowych,—

a z drugiej strony jest dowodem że jedyną partią obok Stronnictwa Ludowego, która przeciwstawia się totalizmowi i faszyzmowi jest P. P. S.

Gotowość tej partii do współpracy z ruchem ludowym i pracowniczym daje największą gwarancję właściwej drogi, po której winien kroczyć Obóz Demokratyczny.

To zdecydowane przeciwstwienie się P. P. S. totalizmowi dziwnie się zbiega z oświadczeniem Pana Prezydenta, który kategorycznie opowiedział się także przeciwko temu szkodliwemu ustrojowi.

Nie będziemy się sprzeczać z panem Catem - Mackiewiczem co do tego, czy jedynym efektem wizyty P. P. S., u Pana Prezydenta jest to właśne oświadczenie Pana Prezydenta.

Gdyby i nawet tak było, jak chce p. Cat - Mackiewicz, — choć na efekty trzeba jeszcze poczekać, — to tę zdobycz jaką P. P. S. z wizyty tej wyniosła uważać należy za bardzo wielką.

Z chwilą zapanowania totalizmu odpaść by musiały te wszystkie ine postulaty, o które Obóz Demokratyczny postanowił w drodze legalnej walczyć.

Jeżeli Pan Prezydent odmawia totalizmowi gościny w Polsce, jeśli w przeciwstawieniu do niego opowiada się za demokracją i karci wybryki i odskoki pewnych ugrupowań, które wypowiedziały Polsce walkę, to trzeba stwierdzić, że wizyta P. P. S. na Zamku w najważniejszym punkcie przyniosła pożądany i pożyteczny efekt.

Jeśli ponadto zważymy, że Pan Prezydent oświadczył inż żaden obóz (nawet legionowy) nie posiada wyłączności w Polsce, że przy powołaniu obywateli na kierownicze stanowiska decyduje jedynie wzgląd na interesy państwowe, to wysuwa się jedynie następujący wniosek:

Państwu Polskiemu najbadziej oddanymi warstwami są chłopi, robotnicy i pracownicy umysłowi skupieni w Stronnictwie Ludowym, P. P. S. i ugrupowaniach demokratycznnych.

O tym powiedzieli polscy socjaliści w swoim memoriale.

Jeśli te zatym warstwy bezpieczeństwo i obronność Polski wysuwają na czoło najpilniejszych zadań państwowych, jesli one w roku 1914 i r. 1920 złożyły ofiarę z krwi i życia dla wywalczenia i obrony Niepodległości, jeśli one są żywicielami i głównymi siłami twórczymi państwa, jeśli one stanowią olbrzymią większość Narodu, i tylko interes państwa mają na oku, to jest jedyną logiczną konsekwencją oświadczenia Pana Prezydenta by obywateli tych warstw powołać na kierownicze stanowisko w Polsce.

Obrady Rady Naczelnej P. P. S., Stronnictwa Ludowego i Kongres Pracowniczy dały temu wyraz.

W obliczu niebezpieczeństwa, jakie zagraża także i Polsce, tylko taki rząd, oparty o większość społeczeństwa powinien być powołanym do steru.

Tak jak to było w roku 1920.

Ster.

Ładna nadwyżka

Budżet państwowy za 11 miesięcy — kwiecień, luty — roku budżetowego 1937-38 przy dochodach i wydatkach zwyż 2 miliardy zł. wykazuje nadwyżkę 15.3 milionów zł. Tak znany optymizm p. wicepremiera i ministra skarbu przynajmniej na odcinku budżetowym okazuje się uspawiedliwiony.

Gdy obecnie rząd przed blisko trzema laty przyszedł do steru, sytuacja finansowa państwa była fatalna. Deficyt dochodził do jednego miliona dziennie, podatki były naciągnięte do ostatnich granic, przemysł — jak to się mówi — leżał. Musiano zacząć wprost odbudowę od podstaw. Na tak wytrzymałej społeczności ludzkiej minister skarbu zaczął tę odbudowę, której tymczasowe wyniki ma ją w powyższej sumie nadwyżkowej. Państwo wyszło z opresji.

Na odcinku przemysłowym optymizm p. ministra nie był w tymsamym stopniu uzasadniony. Mieliśmy w ub. roku poprawę koniunktury, to fakt niemniej faktem jest, że mieliśmy tej zimy największe bezrobocie, jakie kiedykolwiek w Polsce notowano. Jest również faktem, że minister skarbu jako motor rządowy popycha i rozbudowę COP i inwestycje — tu kwestia funduszów odgrywa decydującą rolę, pod tym zaś względem szanse są dość słabe ze względu na niemożność otrzymania większej pożyczki zagranicznej i na trudności przeprowadzenia pożyczki wewnętrznej.

Na razie stoimy wobec faktu, że deficyt budżetowy — miejmy nadzieję, że na zawsze — zniknął, że teraz minister skarbu będzie zbijał kabzę, tj. gromadził rezerwy, tzw. zapasy kasowe. A czy równocześnie myśli się o tzw. podatnikach? Wprawdzie dużą zasługą w podwyższeniu się dochodów ma śruba podatkowa, ale bądź co bądź i podatnik trochę do tego się przyczynił, płacąc kwartalnie półrocznie i rocznie rozmaite podatki i daniny.

Taki przeciętny obywatel, czytając o nadwyżce budżetowej, przede wszystkim myśli: teraz będą dla mnie ulgi. Nie wie biedaczek, że nieuchwalenie raz jeden wyjątkowo nowych podatków okrzyczane jest jako ulgę, za którą obywatel powinien od rana do wieczora dziękować Bogu i p. ministrowi.

Podstawowe pytanie, czy będą ulgi podatkowe, znalazło już wymowną odpowiedź w historii o tzw. podatku specjalnym. Ten — mimo różnych reform — nie przestaje ciążyć głównie na najniższych dochodach. Także urzędnicy państwowi, którym ten podatek niby skreślono, wiedzą, że sięga się w zamian ręką do innej kieszeni — czy będzie to nazywało się podatkiem specjalnym czy zwyczajnym podatkiem dochodowym, płacącemu chyba wszystko jedno.

Budżet na 1938-39 jest gotowy, ulg podatkowych nie zawiera. A trudno przypuścić, aby minister skarbu coś opuścił, nie, takich ministrów skarbu na świecie nie ma.

Rezultat jest więc prosty: skarb zyskał, obywatele stoją na tym samym miejscu. Jeden coraz więcej tyje, drugi ściąga pasa. Podobno to ma być zdrowo, ale niech inni spróbują.

L.

ZA CO ICH SKAZANO

Kłamstwa oskarżycieli w procesie moskiewskim

Proces moskiewski skończył się. Wszyscy oskarżeni, oprócz trzech już nie żyją. Ale opinia publiczna we wszystkich krajach cywilizowanych nie przestaje zadawać sobie pytań, które się musiały nasunąć każdemu bezstronnemu obserwatorowi tej tragedii.

Czy wszystkie zarzuty były kłamstwem? Nie sposób oswoić się z myślą, że cały akt oskarżenia i wszystkie „wyznania", jeżeli nawet istniał układ między oskarżycielami a podsądnymi — były zmyślone od początku do końca. Jeżeli oskarżeni rzeczywiście byli winni, to jakie przestępstwo naprawdę popełnili?

W jednym z organów emigracji rosyjskiej pewien wybitny były bolszewik tak odpowiada na te pytania:

„Oskarżenie Bucharina, Rakowskiego, Krestińskiego, Rykowa o szpiegostwo i morderstwa były zmyślone od początku do końca. Kto trochę zna warunki, w których żyli od roku 1923 „wodzowie" w niełasce, nie może mieć do tego żadnych wątpliwości. Kłamstwem były nie tylko te obwinienia, lecz i „przyznania" się do działalności i podziemnej, spisków przygotowania przewrotu. Przypuśćmy na chwilę, że Rykow, Bucharin, Rakowski, Krestiński rzeczywiście chcieli zostać szpiegami, dopuszczać się zamachów, podnosić powstania, dokonywać rewolucji pałacowej... Jak mogli wcielić w życie te zamiary? W ciągu 15 lat wszyscy opozycjoniści byli nieustannie w dzień i w nocy, śledzeni przez G. P. U. W ciągu 15 lat nie mogli obcować z nikim poza kołem najbliższych towarzyszy, smażyli się w tym nielicznym gronie.

Czy wiecie, co to jest „diagram G. P. U."? Szpicle notują tam wszystko co śledzony robił przez cały dzień od samego rana do późnego wieczora: wszystkie spotkania, rozmowy przez telefon, wizyty składane i odbierane a nawet ukłony na ulicy... Nie dość tego! Zapisuje się spotkania i rozmowy telefoniczne wszystkich osób, z którymi śledzony zetknął się w ciągu dnia. I tak dalej... do trzeciego do czwartego pokolenia.

W roku 1927 i 1933 zanim mnie aresztowano za przynależność do leningradzkiego ośrodka trockistów, śledziło mnie bez przerwy czterech szpiclów, z których trzej mieszkali w moim mieszkaniu (13 rodzin w 13 pokojach). A przecież wprawdzie byłem przedtem współpracownikiem Zinowjewa, lecz nie należałem do grubych ryb.

Tych szpiegów znałem osobiście a ilu ich było takich, których nie znałem. Kiedy podczas badania w G. P. U., pokazano mi mój „diagram", patrzyłem ze zdumieniem na to arcydzieło sztuki policyjnej. Ujrzałem, że jestem połączony czerwonymi i niebieskimi liniami poprzez drugie i trzecie osoby — z ludźmi których nigdy nie znałem, o których istnienia nie miałem najmniejszego pojęcia. I z takich stosunków robiono mi zarzut.

Nie trudno sobie wyobrazić jak starannie z jaką dokładnością musiano układać „wykresy" Bucharina, Rykowa, Krestińskiego. Czy w takich warunkach można było myśleć o jakiejkolwiek konspiracji? Do każdego zamachu potrzebni są wykonawcy. Najmniejsza próba wyjścia z legalnego kręgu znajomych („starych bolszewików") nastychmiast się dostawała przed mikroskop G. P. U. Rozmowy o zdobyciu władzy pozostawały pogawędkami przy herbacie u Rykowa, u Bucharina i słusznie sam Bucharin oświadczył Kamieniewowi, że uważa je za „onanizm".

Co więc opozycja chciała osiągnąć?

Toczyła się zażarta walka o władzę, ale w swoim kole. W wyjątkowych wypadkach, jak w r. 1927, przenoszono ją na zjazd partyjny. Dalej nigdy nie szła i nie mogła pójść. Pod tym względem nadzwyczaj ciekawym dokumentem jest notatka Kamieniewa o rozmowie z Bucharinem w nocy z 11 na 12 lipca roku 1928.

...Co się tyczy Rakowskiego, to trzeba wziąć pod uwagę, że dyplomaci sowieccy także stale się znajdują pod szklanym kloszem G. P. U. Im są wybitniejsi tym czujnej agenci G. P. U. śledzą ich tryb życia, wydatki, znajomości. Tylko świat może uwierzyć, że Rakowski, wysłany na kilka dni do Japonii na czele delegacji sowieckiej na kongres międzynarodowy Czerwonego Krzyża (1934) wkrótce po powrocie z zesłania, na którym spędził 6 lat — mógł być „zwerbowany" przez wywiad japoński. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż go tam posłano właśnie dlatego, że chciano ukuć takie oskarżenie.

W r. 1928 sekretarz Trockiego, Buław, umarł w więzieniu po pięćdziesięciodniowej głodówce, protestując przeciwko oskarżeniu go o szpiegostwo. Znałem sfrancuziałego Żyda, wychodźcę z Rosji, byłego żołnierza misji francuskiej w Rosji, członka opozycji lewicowej, którego w 1927 roku także oskarżono o szpiegostwo. Nie ustąpił i przepadł bez wieści w r. 1933. Mnie samemu w r. 1928 groziło także oskarżenie".

Autor tych wyjaśnień sądzi, że jeden ze skazanych w procesie moskiewskim miał na sumieniu zbrodnie, o które był oskarżony.

„Otrucia przypisywane Jagodzie — powiada — uważam, przeciwnie, za zupełnie prawdopodobne, a nawet do dałbym do nich otrucie Ordżonikidzego. Ordżonikidze był uczciwym człowiekiem i nieraz, kiedy dokonywano napadu na starych bolszewików, odczuwał wyrzuty sumienia, doprowadzające go do ataków nerwowych. Po straceniu Piatakowa, który był jego przyjacielem, musiał wprost oszaleć i jest rzeczą bardzo możliwą, że Stalin postanowił się pozbyć i jego Trzeba wiedzieć, iż Jagoda zawsze był wykonawcą tajnej woli Stalina".

W końcu czytamy, że Stalinowi zawadzał także Gorki, za którego śmierć skazał obecnie rzekomych zabójców.

Tak według człowieka dobrze znającego stosunki rosyjskie, wyglądały w rzeczywistości zbrodnie nowych ofiar Stalina.

Czy pracownikom należy się

wynagrodzenie za czas ćwiczeń wojskowych?

Według przepisów kodeksu zobowiązań, który reguluje prawa i obowiązki pracodawców i pracobiorców przemysłu na Śląsku Cieszyńskim, należy się rezerwistom powołanym na ćwiczenia wojskowe na czas ten odszkodowanie ze strony pracodawcy w wysokości 14-dniowego zarobku. Ponieważ niektóre firmy na terenie Bielska-Białej odmówiły wypłaty tegoż odszkodowania, sprawa ta oparła się o Sąd Pracy w Bielsku, który orzekł, że za czas odbytych ćwiczeń wojskowych przysługuje się pracownikom sporne wynagrodzenie. Wskutek apelacji wniesionej przez pracodawców, sprawą tą zajmie się wkrótce cieszyński sąd okręgowy, a wielka rzesza pracowników przemysłu Śląska Cieszyńskiego oczekuje z wielkim zainteresowaniem na wyrok tegoż sądu.

Jugosławia wydała zakaz przywozu

bydła, nierogacizny, siana i słomy z Polski

Na zasadzie § 3 i 8 ustawy o zapobieganiu i tłumieniu zaraz bydła, z uwagi na stan pryszczycy bydła w Polsce, jugosłowiański minister rolnictwa wydał zarządzenie, opublikowane w dzienniku urzędowym „Słu-

a) przywóz i tranzyt przeżuwaczy i świń,

b) przywóz świeżych oraz surowych części, odpadków, surowców i przetworów z przeżuwaczy i świń, jak również przywóz siana, słomy i innej podściółki z Polski.

Siano i słoma, służące do opakowania towarów mogą być importowane, lecz muszą być spalone natychmiast po nadejściu towaru.

Wyroby mleczne i topiony smalec nie podlegają zakazowi przywozu.

Zezwolenia wyjątkowe na przywóz i tranzyt zwierząt, które objęte są powyższym zarządzeniem, będą wydawane przez ministra rolnictwa osobno w każdym wpyadku.

—o—

Pierwsza polska wystawa chłodnicza

Dla należytej propagandy chłodnictwa w Polsce powstał projekt urządzenia w r. 1939 pierwszej polskiej wystawy chłodniczej w nowych salach wystawowych, jakimi rozporządzać będzie Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie po dalszej rozbudowie swego gmachu. — Komitet Chłodnictwa otrzymał w tym zakresie od prezesa Klarnera zapewnienie, że wystawa powyższa spotkałaby się z pełnym i daleko idącym poparciem samorządu gospodarczego.

—o—

„AMERYKA ŚPIEWA"

W kawiarni Domu Plastyków, Łobzowska 3, we czwartek 24 bm. o godz. 21.15 wieczór oryginalnych, charakterystycznych piosenek Półn. i Połud. Ameryki, które wykona znany artysta nowojorski Czesław Sager — Czaja. Przy fortepianie Ryszard Frank. Resztę wolnych miejsc zamawiać można tel. 125-00.

O utworzenie wspólnej platformy

ugrupowań demokratycznych w Polsce

Ostatnie tygodnie obfitujące w mnóstwo wydarzeń międzynarodowych przyśpieszyło również tętno życia polskiego. Jest to zrozumiałe tym bardziej, iż Polska nie może pozostać obojętna na żadne z wydarzeń międzynarodowych jak np. ostatni Anschluss. Potężne wzmocnienie jednego z naszych sąsiadów, dla którego Austria była jedynie pierwszym krokiem w wielkiej ekspanzji imperialistycznej, zmusza i nas do przyspieszenia naszych działań — do wewnętrznego wzmocnienia.

Jest rzeczą bezsporną, iż wzmocnienie to nie może oznaczać „mocnej ręki" w rządach. Nic to nie pomoże, jeśli ten rząd nie będzie miał za sobą **całego społeczeństwa.**

Ostatnie zaś wydarzenia polityczne wykazały, iż masy chłopskie i robotnicze oraz wielka część inteligencji domaga się bezwzględnie rządów demokratycznych.

Zdecydowaną wolę osiągnięcia demokracji wykazał imponujący Kongres Stronnictwa Ludowego, to samo stwierdziły liczne, masowe zgromadzenia Polskiej Partii Socjalistycznej, członkowie Klubu Demokratycznego w Sejmie i Senacie dobitnie uwypuklają nastawienie społeczeństwa.

Obiektywny obserwator przyzna iż wyżej wspomniane ugrupowania cieszą się sympatią przygniatającej większości społeczeństwa.

Jest też rzeczą jasną, iż stronnictwa te działają poniekąd w porozumieniu ze sobą i one — jak to już od dawna głosimy — tworzą wspólny blok demokratyczny w Polsce.

Nie idzie o żadną integrację — scalenie stronnictw demokratycznych Między tymi stronnictwami istnieją pewne różnice programowe i wcale nie należy dążyć do ich niwelowania ale istnieje pewna wspólna myśl stanowiąca o istocie programu każdego z tych stronnictw.

Demokracja bowiem to nie jest jakiś jeden punkt programu — duchem demokracji jest owiana cała ideologia.

Właśnie ta **walka o demokrację** o wolność i swobodę łączy obecnie szereg ugrupowań o różnych programach.

Walka o Demokrację, to dziś niełatwa rzecz. Złączyły się obecnie siły ciemnej reakcji i starają się bądźto skaptować sobie masy ludowe mirażem faszystowskiego „raju", bądźto terrorem usiłują zapanować na ulicy. Zapatrzeni w triumfy i wzory Hitlerii czy faszystowskiej Italii łudzą się, iż polskie społeczeństwo pozwoli nałożyć sobie totalne brzemię.

Właśnie te momenty **zmuszają dziś demokrację do otwartego, czynnego wystąpienia. Zadaniem demokracji jest wykazać łączność i jednolitość całego obozu demokratycznego.**

Każdy dzień jest obecnie brzemienny w wypadki o bezsprzecznym znaczeniu historycznym. Nie możemy się bawić w „proroków" i odgadywać rozwój wydarzeń politycznych w Europie — ale musimy być gotowi i zwarci do obrony całości, tak krwawo okupionej Niepodległości. Jedynie społeczeństwo zwarte, posiadające zaufanie do polityki „robionej w górze" może zapewnić potężną siłę. Albowiem wiemy dobrze, iż siła **moralna** ma w czasie wojny o wiele większe znaczenie aniżeli materialna.

Dlatego społeczeństwo domaga się już od dłuższego czasu powrotu rządów demokratycznych, a jako

pierwszy krok w tym kierunku uważa — jak to od kilku miesięcy głosi „Krakowski Kurier Wieczorny" — natychmiastowe rozwiązanie obecnego Sejmu i Senatu oraz rozpisanie nowych wyborów, opartych na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, tj. wyborów powszechnych, tajnych, równych bezpośrednich i proporcjonalnych.

Nie ma obawy, by wybory demokratyczne spowodowały zaognienie życia politycznego. Przeciwnie obecnie życie polityczne wytrącone jest ze swych normalnych parlamentarnych łożysk — dopiero nowy parlament wykaże właściwe oblicze polskiego narodu.

Jeśli chodzi o polską demokrację, to winna ona jak najrychlej ruszyć do wielkiej nieprzerwanej i jednolitej ofenzywy, do walki o **nowe natychmiastowe wybory.**

Dla realizacji tych założeń winna się ukonstytuować w najkrótszym czasie komisja porozumiewawcza wszystkich **szczerze demokratycznych ugrupowań** i ustalić jednolite wytyczne **wielkiej ofenzywy demokratycznej.**

Z pośród spraw, które bezwątpienia winny być omówione wymienić należy następujące zagadnienia:

1) Problem młodzieży. Reakcja potrafiła omamić dość dużą część młodzieży i pozyskać ją dla swych celów politycznych. Zadaniem demokracji jest stworzenie jednego frontu młodzieży demokratycznej (Wici, TUR, ZNMS, Sekcja Młodych Klubu Demokr. etc). Niewątpliwie młodzi są podatniejsi do tych wspólnych wystąpień. Demokratyczny front młodzieży pozyska z całą pewnością dużo młodych zwłaszcza o nieskrystalozowanych poglądach.

2) Rozwój prasy demokratycznej. Prasa jest ostatnio czynikiem potężnym. Liczą się z nią wszyscy. Kto pragnie, by demokracja była silna musi dbać o rozwój demokratycznej prasy. Należy uświadomić sobie, że choć demokratyczna prasa rozwinęła się ostatnio b. ładnie, to jednak musi się borykać z b. poważnymi trudnościami.

Nie jest ani subwencjonowana przez „czynniki wyższe", nie żeruje też na niskich instynktach tłumu. Dlatego należy wszelkimi siłami starać się o rozwój instniejącej prasy demokratycznej.

Z mieszkania robotnika, chłopa, inteligenta muszą zniknąć brukowce czy faszystowskie pisma ujadające właśnie na robotników i chłopów. Miejsce tych pism winna zająć gazeta demokratyczna. Dokonać tego może na szerok ąskalę zakrojona propaganda i uświadomienie.

Michał Warski.

Karol Müller

MAŁY RZYM

Leży przed nami nowy — czwarty tom „Małego Rzymu" zatytułowany „Grzech Barbary Ubryk". W tomie tym Dr Harbutt podał ciekawe dzieje Hanny Ubrykówny (Barbary Ubryk) aż po jej pobyt na dworze Wężyków w Minodze pod Krakowem. Dzieje Barbary Ubryk, które pasjonowały w drugiej połowie XIX wieku cały kraj, ba! całą Europę są tak niezwykłe, że stanowiły przez długi czas temat do dramatów, powieści itp. I dziś np. sfilmowana epopeja tej nieszczęśliwej zakonnicy, zamurowanej w klasztorze SS. Karmelitanek na Wesołej w Krakowie uchodziłaby za wielce nieprawdopodobną. A jednak życie nieraz tworzy scenariusze, o jakich nawet najbardziej fantazującym się nie śniło.

Dość chyba naznaczyć pobieżnie etapy:

Córka cieśli z Węgrowa, siedziby legendarnego Twardowskiego, niezwykłej urody dziewczyna przybywa do Warszawy, gdzie mieszka u PP. Wizytek; wydalona z klasztoru dostaje się do klasztoru SS. Karmelitanek w Krakowie. Po kilkunastu latach Kraków wstrząśnięty jest wiadomością o zamurowaniu zakonnicy w klasztorze. Oburzenie, rozruchy skierowane przeciwko władzom klasztoru. Postawienie w stan oskarżenia przełożonej klasztoru za bezprawne zamurowania Barbary Ubryk w celi klasztornej. Zachował się oryginalny protokuł komisji sędziowskiej, która relacjonuje w jakim stanie po kilkunastoletnim pobycie w celi zastała nieszczęsną ofiarę prawie że nagą z oznakami obłąkania. Barbara Ubryk przewieziona do szpitala — zmarła. Sprawa jeszcze długo była przedmiotem dochodzeń. Twierdzono, że przełożona klasztoru poleciła zamurować Barbarę Ubryk na skutek jej grzesznej miłości.

Jeszcze w kilkanaście lat później staczano istne batalie prasowe w związku z Barbarą Ubryk. W ostatnich czasach Dr Harbutt jest tym, który postanowił ujawnić najdrobniejsze szczegóły z jej życia.

Nie wdając się w tej chwili w ocenę, czy Dr Harbuttowi udało się rzetelnie zrealizować owe postanowienie, zwróćmy baczniejszą uwagę na frapujące wiadomości, zawarte w IV tomie „Małego Rzymu". Dr. Harbutt twierdzi, że w Barbarze Ubryk podczas jej bytności w Warszawie, kochali się Teofil Lenartowicz i Cyprian Norwid. Ten ostatni „zadużył się w niej na ulicy do tego stopnia, że kajety wypadły mu z ręki i odtąd codzień chodził za nią do kościoła, aż wreszcie za dalszym jej spojrzeniem dostał tak silnego zawrotu głowy, że chorował przez kilkanaście dni.

A chyba najbardziej zakochanym ale przytem i najwięcej pomysłowym był sam Lenartowicz. Jako biegły w łacinie, choć tylko pisarczyk sądowy, poszedł wprost do pałacu, w którym mieszkała Hanusia. Zastawszy ją, oświadczył, że dowiedziawszy się o jej zamierzonej pielgrzymce do Rzymu, składa jej swą ofertę jako korepetytor tego języka, którym mówi sam Ojciec święty.

I stało się, że Hanusia przyjęła tę lekcję na próbę. Lecz niestety próba nie udała się, bo Teofilek odbył tylko jedną lekcję, a drugiej już nie dokończył. Na drugiej lekcji bowiem zdradził swe myśli. Wpatrzony w oczy starszej od siebie uczenicy, szesnastoletni skryba nagle zasłabł tak dalece, że zsunął się na oba kolana, całując ręce i stopy pensjonarki, wyznając jej swoją miłość.

Przestraszona Hanusia uciekła z lekcji. hr. Dziewanowska zaś wyprosiła intruza z mieszkania. Tak to Teofil Lenartowicz stracił z miejsca wymarzoną posadę. Za to opowiadał kolegom, jak to sobie bodaj użył na swojej pierwszej w życiu miłości, bo na całowaniu rąk i stóp najpiękniejszej z warszawskich pensjonarek".

Autor „Małego Rzymu" twierdzi, że właśnie pod wpływem Hanusi Ubryk Norwid pisał później, że oczom jej „gwiazdy jasnością zrównałaby może" a „bławatki z wstydem ukryły się w obawie" przed przegraną, a dalej:

„Maliny z mlekiem tej nie mają
krasy.
Ale włos jakiej ma barwy?
Zapomniałem.
Ale oko? Nie wiem, doprawdy, czy
modre.
Jeśli to gdzie pisałem,
To odszukam i podrę".

Hanusia Ubrykówna nie interesowała się ani Norwidem, ani Lenartowiczem. Zaprzyjaźniła się z młodym, ubogim, nieprzeciętnie zdolnym muzykiem, organistą, grającym u PP. Wizytek — jednym słowem ze Stanisławem Krzywdą-Moniuszko. Ślubowali sobie dozgonną miłość w Chrystusie. Stopniowo jednak Moniuszkę opanowała gorąca miłość do ślicznej Ubrykówny. Wyznał jej na chórze swe uczucia... Wkrótce kapelan i matka przełożona zauważyli, na co się zanosi. Hanusi przebaczono, a Moniuszkę z posady organisty wyrzucono.

Dowiadujemy się dalej, że Ubrykówna przyjechała zaniedługo do Minogi Wężyków, gdzie bywał i Syrokomla i Suffczyński, Popiel i Tańska, Klaczko i Norwid.

W ślad za nią przybył Moniuszko, którego zazdrośni bracia Wężykowie, kochający się również w Barbarze, poszczuli psami. Zgnębiona tym Barbara rzuca się w wody stawu.

Na tym epizodzie kończy się IV tom „Małego Rzymu". Na podstawie niektórych wypowiedzi Dr Harbutta, pewnych aluzyj, możemy przypuszczać, że w dalszym tomie będzie się starał udowodnić, że Ubrykówna nie mogąc sobie dać rady z rosnącą liczbą wielbicieli wstąpiła do Klasztoru w Krakowie i że tym, który podążył za nią do podwawelskiego grodu był Moniuszko, który był też może powodem tragicznych perypetyj uroczej zakonnicy. Możemy poza tym domyślać się, że Dr Harburtt będzie twierdził, że Halka z rozgłośnej opery Moniuszko to — Barbara Ubryk. No ale za daleko zapędziliśmy się w przepowiedniach.

Wszystko pięknie — powie ktoś, — ale proszę o dowody. Otóż. to właśnie: Dr. Harbutt zaznacza, że nazwiska niektórych osób, od których czerpał wiadomości, poza wiadomościami pochodzącymi z archiwaliów, literatury naukowej i pięknej, poda na końcu książki w przypisach tuż po wykazie bibliografii.

Dopóki nie mamy możności skontrolowania — przyznajemy: rewelacyjnych zapodań autora „Małego Rzymu" — tak długo musimy się odnieść do wiadomości łączących osobę Barbary Ubryk z Norwidem, Lenartowiczem, a co ważniejsze z Moniuszką, — z jaknajwiększą rezerwą.

Klub Demokrat. w sprawie zmasakrowania jednego ze studentów

Klub Demokratyczny we Lwowie wydał następującą odezwę:

OBYWATELE!

W murach Uniwersytetu lwowskiego znów zmasakrowano jednego ze studentów, Janusza Wójcikowskiego. Mimo licznych głosów prasy, szczerego i fałszywego oburzenia, nie wyciągnięto jednak z tego smutnego faktu należytych konsekwencji.

Zapewnienia młodzieży totalistycznej tak jak i obietnice jej zagranicznego wodza, o których wszyscy z góry wiedzą, iż nie zostaną dotrzymane, służą jedynie do stopniowania bezkarnej samowoli.

Po każdym nowym fakcie gwałtu pytają ludzie na co przyjdzie kolej jutro?

Czy za tym zamiast bezskutecznego schlebiania młodzieży „narodowcowej" nie należałoby jej przypomnieć, że pierwszym narodowym obowiązkiem kształcącej się młodzieży jest rzetelna praca nad sobą i podnie sienie kultury i etyki Polaka?

Wprowadzenie ghetta na Uniwersytetach nie uspokoiło młodzieży „narodowcowej" ale podnieca ją do coraz brutalniejszych wystąpień, już nie tylko przeciw Żydom, ale i przeciw Polakom, którzy nie zaciągnęli się w szeregi rodzimej Hitlerjugend.

Klub Demokratyczny we Lwowie domaga się w myśl konstytucji rzeczywistego równouprawnienia całej kształcącej się młodzieży bez względu na narodowość, wyznanie i klasę społeczną — domaga się, by Władze Akademickie skoro wykorzystując autonomię, uważają się za jedynych stróżów bezpieczeństwa na Uczelniach, ponosiły faktyczną odpowiedzialność za to co się dzieje w ich murach.

Klub Demokratyczny we Lwowie domaga się, by Wyższe Uczelnie, do niedawna jeszcze ogniska wiedzy i kultury narodowej, a dziś źródło z których rozlewa się na cały kraj zaraza gwałtu i anarchii, przestały być azylem dla tych, którzy za opłatę czesnego kupują sobie prawo bezkarnego mordu.

Co będzie zawierać deklaracja Chamberleina?

Zainteresowanie kół politycznych Wielkiej Brytanii koncertruje się do około oczekiwanej w czwartek deklaracji premiera Chamberlaina n atemat stanowiska jakie zajmuje rząd brytyjski wobec aktualnych zagadnień sytuacji międzynarodowej w związku z zaszłymi ostatnio wydarzeniami, które wpłynęły do pewnego stopnia na zmianę tej sytuacji.

Ogólne przewidywania idą w kierunku że deklaracja premiera dotyczyć będzie przedewszystkim czterech zagadnień a mianowicie:

1) Sytuacji w środkowej Europie, wytworzonej przez przyłączenie Austrii do Niemiec;

2) Sytuacji w Hiszpanii w związku z trudnościami, na jakie natrafia akcja nieinterwencyjna oraz w związku z reakcją wywołaną w społeczeństwie brytyjskim na skutek przewagi oręża gen. Franco, zwłaszcza wskutek bombardowania Bercelony.

3) Sytuacji na morzu Śródziemnym w związku z ewentualnymi skutkami możliwej likwidacji wojny domowej przez zwycięstwo gen. Franco oraz w związku z toczącymi się rokowaniami włosko - brytyjskimi.

4) Określenie zobowiązań brytyjskich co do czynnej pomocy i udziału w ewentualnych konflikach europejskich zarówno pod kątem widzenia specjalnych wypadków współdziałania z Francją i Belgią, jak również ogólnych zoobwiązań brytyjskich do współdziaałnia w ramach postanowień paktu Ligi Narodów.

Wrozważaniach dziesiejszego posiedzenia gabinetu bardzo doniosłą rolę odgrywać miała kwestia przebiegu rokowań z Włochami.

Według informacji Mussoliniemu rdzo zależy na szybkim zakończeniu rokowań.

Musolini pragnąłby zakończyć rokowania w ciągu najbliższych tygodni tak, aby około 10 kwietnia porozumienie mogło być parafowane, co z kolei umożliwiłoby podpisanie formalnego układu w Londynie przez min. Ciano w końcu kwietnia.

W ten sposób porozumienie włosko - brytyjskie stałoby się rzeczywistością przed przyjazdem kanclerza Hitlera do Włoch.

Aby jednak dojść do tego rezultatu niezbędne jest wyrażenie zgody ze strony Wielkiej Brytanii na natychmiastowe jednostronne uznanie suwereności Włoch nad Abisynią, co miałoby być jednym z punktów porozumienia.

O kategoryczne wykonanie reformy rolnej

Warszawa tel. Związek Zawodowy pracowników Instytucji Ubezpieczeń społecznych omawiając opracowany na ostatnim kongresie pracowniczym w Warszawie plan nadmienia że streszcza się on w:

1) kategorycznym wykonaniu reformy rolnej,

2) zwiększeniu dotychczasowego udziału klasy pracującej w dochodzie społecznym w Polsce.

Dla zrealizowania tych postulatów muszą się zacieśnić więzy wzajemnej współpracy nie tylko pomiędzy poszczególnymi związkami pracowników umysłowych, ale również pomiędzy inteligencją pracującą a ruchem robotniczym i chłopskim, co zakończy się rzetelną przebudową u stroju polskiego życia społecznego.

—o—

Wszystkie organizacje kobiece rozwiązane

Linz tel. — Gauleiter Austrii Górnej wydał rozkaz rozwiązania wszystkich organizacji kobiecych starego typu, jak Katolickiego Związku Kobiet Związkó wKobiet Niemieckich, Pomocy Matce Frontu Patriotycznego i t. p.

Zarządzenie to nie dotyczy organizacji kościelnych kongregacji oraz zakonów.

Majątek rozwiązanych organizacji został zabezpieczony.

Rozkaz wykonania otrzymała kierowniczka okręgu organizacji kobiet NSDAP - Schicho.

—o—

Niemieckie chrzty ulic im. hitlerowców austriackich

Berlin tel. W miejscowości Westerholt w zachodniej Westfalii rada m. uchwaliła nazwać ulice imieniem austriackich hitlerowców Planetty i Holzwebera ,uważanych za tych którzy zastrzelij kanclerza Dolfussa.

Propagandowe filmy nazistowskie we Wiedniu

Wiedeń tel. Wszystkie kinoteatry wiedeńskie otrzymały z centrali propagandy NSDAP szereg propagandowych filmów. m. in. „Żołnierze towarzysze" „S. A. członek Brand" „Młodzieniec hitlerowski - Quez".

W Gdańsku można kupić karabin

Tczew tel. Sąd grodzki w Tczewie skazał robotnika Talerzyńskiego na 2 tygodnie aresztu za nielegalne posiadanie broni t. j. karabinu wojskowego który Talerzyński kupił w Gdańsku przenosząc go do Polski.

Niemiecka propaganda kolonialna w Gdańsku

Gdańsk tel. — Były płk. Kraut wygłosił w Gdańsku , Pruszczu i Oliwie staraniem Niemieckiej Ligi Kolonial nej odczyty na temat niemieckch zagadnień kolonialnych w Afryce.

Płk. Kraut przybył z Trzeciej Rzeszy.

Wizyta krążownika niemieckiego we Francji odwołana

Toulon tel. — Została odwołana i przełożona na czas późniejszy wizyta niemieckiego szkolnego krążownika „Emden" który miał rewizytować w porcie wojennym w Toulonie odwiedziny francuskiego krążownika „Jeanne d' Arc".

KAZIMIERA ALBERTI.

Ość razowa*)

Nie zegniesz mię jak trzcinę — niezłowiony wichrze,
nie zatopisz mię rwąca i zwycięska wodo,
nie rozkruszysz mię ziemio na piasek najlichszy,
nie zmorzysz mię przednówkiem, nie wytępisz głodem.

Bo już się dzisiaj wichrów nie trwożę, nie lękam
i wiem, że nie upadnę, wiem, że się nie zegnę,
bo siłę czuję w twardych, wysmaganych rękach,
chodźcie walczyć! próbujcie — czy dzisiaj polegnę!

Już mię dziś woda w chytry, gniewny nurt nie porwie,
w ten nurt, co mię niedawno jak łupkę podrzucał,
dziś w burzy oddychają lekko moje płuca,
niezmordowanie płynę w zaciekłej fal burzy.

Już się gorączki, głodu, pragnienia nie boję,
żaden przednówek czarny już mię nie zastraszy,
wciągam w chrapy woń ziemi obłożonej gnojem,
starczy mi ość razowa, spieczona na blasze.

*) Wiersz wyjęty z nowego tomu poezji świetnej poetki p. Kazimiery Alberti. Nowy tom, prezentujący się b. dobrze nosi tytuł: „Więcierz w głębinie" i ukazał się nakładem księgarni F. Hoesicka. W najbliższych dniach zamieścimy recenzję z tego tomu. (p)

MARZEC.
23
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro sieć. 153-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 187-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 131-00
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Środa Wiktorii.
Czwartek Marka.

Teatr miejski

Dziś w środę po cenach najniższych Al. hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“ w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

W czwartek T. Rittnera „W małym domku“ w opracowaniu scenicznym i z udziałem w roli głównej J. Karbowskiego.

W piątek powtórzenie komedii E Rostand da „Romantyczni“ w opracowaniu reż. Biegańskiego.

Plan przedstawień:

Sroda: „Wielki człowiek do małych interesów“.

Czwartek „W małym domku“

Piątek:„ Romantyczni“

Teatr Bagatela

W Bagateli od piątku 18 marca i codziennie pożegnalna rewia pt. „Żegnamy“ cieszy się kolosalnym powodzeniem. Lwia część powodzenia jakim się cieszy dzisiejsza rewia pożegnalna przypada w udziale w pierwszym rzędzie znakomitemu humoryście Leonowi Wyrwiczowi, Honarskiej, Nowowiejskiemu, baletowi Sława, Grocholskiemu. Na specjalną wzmiankę zasługuje fenomenalna telepatka Joanna Grigo z partnerem.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Gdy kwitną bzy“
APOLLO: „Romans szulera“
ATLANTIC: „Skrzydła nad Honolulu“
BAGATELA: „W mrokach wielkiego miasta“ i rewia „Żegnamy“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Scypion afrykański“.
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza“
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Czerwony okręt“.
STELLA: „100 pociech“.
SZTUKA: „Książę X“
UCIECHA: „Huragan“.
WANDA: „Zaczęło się w pociągu“.

Fotoplastikon ul. Szczepańska 5.
Chicago miasto drapaczy chmór.

TEATR ARTYSTOW „CRICOT“:

We wtorki i piątki „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego (I i III część).

—o—

Radio

Czwartek, 24 marca

11.15 Opera — poranek muzyczny dla liceów 11.40 Utwory D. Scarlatti'ego (płyty) 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą 16.15 Koncert solistów. 17 Wiedza i książka. 17.15 Mniej znane utwory w wyk. ork. A. Hermana 18.15 Wspomnienia z filmów i operetek 18.45 Sekcja piłkarska i jej kierownik 19 Oryg. Teatr Wyobraźni prem. słuchow. „Obraz“ 19.40 Koncert chóru dzieci krakowskich 21.10 Muzyka lekka i taneczna 21.45 „Z mojego warsztatu 22 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki 23 Muzyka.

Kraków do wieczora...

DALSZY CIĄG PROCESU
Dr. Drobnera

W trzecim dniu rozprawy dr. Drobner składa dalsze wyjaśnienia.

Przewodniczący zadaje osk. Drobnerowi szereg pytań zmierzających do ustalenia jego stosunku w sprawie jednolitego frontu.

Zeznania dr. Drobnera składane w tej mierze na dzisiejszej rozprawie pokrywają się z poglądami wypowiedzianymi na ten temat na wczorajszej rozprawie.

Z kolei dr. Drobner przechodzi do omówienia sprawy swego pobytu w Rosji sowieckiej podając jako powód wyjazdu stan śmiertelnej choroby swej córki.

W dalszym ciągu dr. Drobner omawia kwestię odczytów wygłoszonych w Krakowie i na prowincji o Rosji, wykazując że odczyty te były zgłaszane w Starostwie i że z powodu ich wygłaszania nikt go nie pociągnął do odpowiedzialności.

Odczytów tych wygłaszać mu nie zabroniono.

W chwili oddania numeru do druku dr. Drobner dalej zeznaje.

Posiedzenie budżetowe Rady M.

(k) Wczoraj rozpoczęła się na Ratuszu Krakowskim debata nad budżetem m. Krakowa.

Na wstępie obszerne przemówienie wygłosił prezydent dr. M. Kaplicki.

Po przemówieniu prez. dr. Kaplickiego rozwinęła się ożywiona dyskusja która stała na poważnym poziomie.

Jedynie przysłowiowe wystąpienie dr. Kuśnierza wzbudziło — jak zwykle żywiołową wesołość.

Pozatem w r. Bogdanowskim objawiły się nastroje „poetyckie“.

Trzeba tylko pamiętać że często po bliższym zbadaniu różni „poeci“ okazują się grafomanami...

Debaty budżetowe potrwać mają jeszcze 2 dni.

Po ukończeniu debat i zamknięciu posiedzeń budżetowych zamieścimy omówienie dokonanych prac jak i ciekawych zamierzeń i postulatów.

Przemówienie prof. Bujwida.

Musi zwyciężyć ideał dobra!

Onegdaj staraniem Kadry Młodych w Krakowie w przepełnionej sali Zw. Kombatantów odbyło się zebranie, poświęcone obecnym zagadnieniom.

Na wstępie p. I. Eintracht powitał znakomitego uczonego prof. U. J. dr. Bujwida, który wygłosił następujące przemówienie:

Jestem przekonany, że wszyscy tu zebrani są jednej myśli, że między nami nie ma żadnych różnic; nie ma paragrafów aryjskich, na których lep ostatnio Polska poszła. Nie mogę pojąć wybryków młodzieży, dotyczących ghetta, które mnie tak dotknęły, że czułem się jakby chory. Wszędzie dzisiaj widzimy walkę Ormuzda z Orymanem. Chwilowo zły duch zwycięża. Czy kiedykolwiek w naszych czasach studenckich mogliśmy sobie wyobrazić, że osobne ławki będą przeznaczone dla innej rasy, względem której się chce wzbudzić sztuczną nienawiść. — W rzeczywistości stanowimy wszyscy jedną rasę. W jaki sposób można wiedzieć, że coś jest właściwe tylko jednej rasie?! Miejmy nadzieję, że są to rzeczy przejściowe, że musi zwyciężyć ideał dobra.

Głębokie przemówienie Prof. Dr. Bujwida, wywarło na obecnych wielkie wrażenie i nagrodzone zostało długotrwałymi oklaskami.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił red. Karol Müller, który m. in. omówił ostatnie zajścia na granicy polsko-litewskiej i pokojowe załatwienie konfliktu. Z kolei przeszedł do sprawy Anschlussu i stwierdził, że Anschluss to czwarty etap programu Hitlera, po którym przyjdą dalsze punkty. Czechy przestały być zaporą dla ekspansji militarnej Niemiec, gdyż są z wszystkich stron otoczone.

Włochy zajęte trudnościami wewnętrznymi nie mogły sprzeciwić się aneksji Anstrii. Wspomniawszy z kolei o wojnie w Hiszpanii i omówiwszy stosunki wewnętrzne Rumunii i w kilku państwach europejskich, red. Müller przeszedł do omówienia procesu moskiewskiego. Zajął się też procesem Pastora Niemoellera, podając kilka nieznanych bliżej szerszemu ogółowi szczegółów.

Wkońcu poruszył krytyczne obecne stosunki wewnętrzne Polski i zakończył swój interesujący referat stwierdzeniem, że odrzucamy ustrój faszystowski i komunistyczny, a opowiadamy się stanowczo za ustrojem demokratycznym. **Fr.**

Umorzenie sprawy adw. Szumańskiego
o zniesławienie prezydenta Starzyńskiego

Warszawa (tel.) Przed niedawnym czasem Sąd Grodzki odroczył głośną sprawę adw. Wacława Szumańskiego oskarżonego o zniesławienie prezydenta m. Warszawy, min. Starzyńskiego w rozmowie prowadzonej w kawiarni „Europejskiej“.

Sprawa została odroczona na wniosek adw. Szumańskiego, który prosił o powołanie świadków, dla stwierdzenia jej rzeczywistego przebiegu, w szczególności zaś celem ustalenia, że pod adresem prez. Szumańskiego nie zostały użyte jakiekolwiek bądź obraźliwe lub znieważające zwroty czy określenia.

Ostatnio adw. Szumański wystosował do prez. Starzyńskiego list w którym zapewniał go o tym, że nie uchybił jego czci we wspomnianej rozmowie i nie zamierzał godzić w jego honor.

Prezydent Starzyński uznał to oświadczenie za wystarczające i do Sądu Grodzkiego wpłynęło pismo o umorzenie sprawy.

Z wnioskiem o umorzenie wystąpiła też prokuratura, która swego czasu również objęła oskarżenie.

W tych warunkach Sąd Grodzki na posiedzeniu niejawnym postępowanie w sprawie umorzył.

Sprawa adw. Szumańskiego, oskarżonego o zniesławienie Min. Sprawiedliwości p. Grabowskiego, prokuratury i sądów, rozpoznana będzie przez Sąd Najwyższy w dniu 4. kwietnia.

Z CODZIENNEJ RUBRYKI.

Konfiskata „Krakowskiego Kuriera Wieczornego“.

Wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny“ uległ na zarządzenie władz konfiskacie.

Ten sam los spotkał wczorajszy „Krakowski Kurier Poranny“.

Specjalne szpitale
dla chorych na raka

Czynione są przygotowania do otwarcia w Polsce kilku specjalnych zakładów leczniczych dla chorych na raka. Szpitale przeciwrakowe powstaną przy klinikach uniwersyteckich, przedewszystkiem w Warszawie i Wilnie.

Czystka w urzędach austr.

Wiedeń. — Do tej pory zostało w Austrii zwolnionych około 8 tys. urzędników ze względów politycznych.

Aresztowanie robotników w Niemczech

Berlin. — W zakładach Zeissa, pracujących na rzecz wojska, zostało aresztowanych kilkunastu robotników za ujawnienie tajemnic wojskowych.

Wymiana towarowa Polski
z Czechosłowacją w r. 1937

Według doniesień z Pragi, czechosłowackie obroty handlowe z Polską powiększyły się w roku ubiegłym o 31 proc. Saldo pasywne dla Czechosłowacji obniżyło się zaś o 11 proc., dzięki silniejszemu wzrostowi wywozu do Polski, niż przywozu z Polski.

W porównaniu z rokiem poprzednim obroty z Polską przedstawiały się w 1937 jak następuje: (tysiącach Kc.): przywóz z Polski — 277.017 (220.231), wywóz do Polski—227.555 (164.635), saldo ujemne dla Czechosłowacji — 49.463 (55.596).

Statystyka czechosłowacka wykazuje w ub. roku także znaczny wzrost wywozu do portów polskich. Obroty te przedstawiały się w 1937 r. jak następuje (w tys. Kc.): przywóz z portów 1.977 (1.045), wywóz z portów — 87.227 (4.588).

Przeglądając poszczególne pozycje, zauważyć można podwojenie się przywozu w grupach: drzewo, minerały i wełna. Wartościowo największy wzrost przywozu nastąpił w lnie, następnie w drzewie, w wełnie i w metalach nieszlachetnych.

Największy spadek przywozu z Polski objawił się w zwierzętach rzeźnych, bo z 5.609 tys. Kc. na 411 tys. Kc. Także w przywozie drobiu nastąpiło pogorszenie, jak rówież w przywozie olejów mineralnych i chemikalij.

W zakresie eksportu do Polski zwraca uwagę czterokrotne powiększenie się wywozu papieru do Polski. Znaczny wzrost wykazują również tekstylia, szkło, artykuły żelazne i metalowe. Także wywóz pojazdów do Polski wzrósł o 86 proc. Od dwóch lat Polska jest największym odbiorcą czechosłowackich automobili. W 1937 r. wywieziono do Polski 520 sztuk.

Spadek wywozu do Polski pojawia się w grupie art. zwierzęcych (—18 proc.). Drobnego spadku doznał też wywóz art. lnianych i aparatów elektrycznych.

Tragiczna pomyłka na tle walki
z duchami

Na ulicach Port of Spain, stolicy wyspy Trinidad, nie widać o północy żywej duszy ludzkiej. Miasto śpi już o tej porze, zwłaszcza zaś na przedmieściu St. James, gdzie mieszkają prawie sami murzyni, nie widać nigdzie światła. Nikt nie ma odwagi opuścić domu z obawy przed złymi duchami, które zdaniem murzynów, w nocy zjawiają się na ulicach...

Do najzamożniejszych mieszkańców przedmieścia St. James należał murzyn Sam Pierre. Zajmował on ze swoją żoną i 10-letnią córeczką Marią, własny, jednopiętrowy domek i był zadowolony z życia i z całego świata.

Aż pewnego razu zaszło coś strasznego: jakiś tajemniczy hałas obudził małżeństwo Pierre ze snu. Zaczęło się to krótko po północy. Drżąc z przerażenia murzyn i jego żona usłyszeli iż w dolnych pokojach ich domku ktoś chodzi tu i z powrotem. Następnie doszedł ich odgłos jęków, poczem usłyszeli z dołu brzęk talerzy, łyżek, widelców i t. d.

O godzinie pierwszej wszystko u cichło. Para murzyńska była jednak tak przerażona, iż nie zmrużyła oka przez resztę nocy. Kiedy wreszcie następnego ranka opuściła pokój sypialny i zeszła na dół, zdumienie pary murzyńskiej nie miało granic.

Otóż w stołowym pokoju nakryte było do stołu, jakby właśnie ktoś wstał od śniadania. Paniczny lęk ogarnął murzyna i jego żonę. Byli tak samo zabobonni, jak wszyscy inni murzyni. Nie mogło być inaczej: widocznie popełnili coś bardzo złego, zaś za karę domek ich został „zaczarowany".

Podczas następnej nocy wszystko powtórzyło się na nowo. Wreszcie para zrozpaczonych murzynów udała się po radę do czarnego cudotwórcy.

„Magik i czarownik" oświadczył, iż gotów jest wypędzić duchy z domu państwa Pierre i zażądał za to 5 dolarów w złocie. Wieczorem zjawił się on istotnie w ich domku, niosąc ze sobą potrzebne do walki z duchami, narzędzia.

Były to trzy świeczki, każda innego koloru oraz trzy butelki rumu Jamaika, których zawartości nie mógł się widocznie oprzeć żaden duch. Poza tym „czarownik" miał także przy sobie zaklęcia czarodziejskie, spisane krwią gołębia na białej kartce papieru. Gdyby świece i alkohol nie pomogły, to jednak na dźwięk zaklęcia, duch z pewnością pośpiesznie opuści dom. „Magik" przebrał się w czarne szaty i zabrał się do dzieła.

O godzinie 10-tej małżeństwo Pierre udało się na spoczynek. Obok sypialni znajdował się pokój ich córeczki, której państwo Pierre nic nie wspominali o nocnych czarach, nie chcąc niepokoić dziecka. Maria nie wiedziała zatem także o obecności „cudotwórcy" w ich domu.

Tymczasem „cudotwórca" ustawił swoje trzy świeczki na podłodze, tak, że tworzyły one „magiczny trójkąt". Następnie przybił do ściany „zaklęcie czarodziejskie" pisane krwią gołębia. Obok każdej świecy „magik" ustawił kieliszek i napełnił go po brzegi rumem.

W ten sposób przygotował on wszystko na przyjęcie „ducha" i oczekiwał jego nadejścia, ażeby wypędzić go na zawsze.

„Cudotwórca" przykucnął w kącie pokoju i czekał. Jego cierpliwość wystawoina została na długą próbę. Minęły dwie godziny, podczas których nic absolutnie nie zaszło. Dopiero w pół godziny po północy usłyszał on za drzwiami cichy odgłos kroków. Do pokoju wsunęła się wąska postać, w długiej, białej szacie.

„Duch" miał zamknięte oczy, mimo to jednak z pewnym krokiem podszedł do kredensu, wyjął stamtąd talerz, łyżkę, widelec i nóż, chleb, masło i td. i ustawił to wszystko na stole. Niekiedy „duch" jęczał okropnie. „Magik", który wciąż siedział w swym kącie, w oczekiwaniu, by „duch" się oddalił, powtarzał teraz z podwójną szybkością swe zaklęcia.

Kiedy biała postać jednak spokojnie zasiadła do stołu, czarny „cudotwórca" doszedł do wniosku, iż świece, rum oraz zaklęcia w tym wypadku są bezskuteczne. Postanowił więc w inny sposób załatwić się z bezczelnym „duchem". Chwycił swój ostry miecz i zadał białej postaci przy stole straszliwy cios. Przeraźliwy krzyk rozległ się w domu. „Duch" runął na ziemię.

Dziecko, mała dziewczynka, ciężko zraniona, walczyła ze śmiercią...

Dopiero po jakimś czasie para murzyńska dała się namówić do opuszczenia sypialni. Gdy poznali w ciężko rannej swoją córeczkę, rozpacz ich nie miała granic. Dziecko zmarło podczas transportu do szpitala. Rodzice nie mieli pojęcia, iż Maria jest lunatyczką.

Gdy ludność miasta Port of Spain dowiedziała się o całym zajściu, ogarnęło ją oburzenie. Po rozprawie sądowej omal że nie zlinczowano małżeństwa Pierre, „magika" zaś skazano na 7 lat więzienia.

Sam Pierre i jego żona zmuszeni byli opuścić wyspę Trynidad na zawsze.

H. Katte.

—o—

„Moi skazańcy giną sami"
mówi kat amerykański Lew Watson

Stany Zjednoczone zarzucają powoli dotychczasowy system tracenia skazańców przy pomocy prądu elektrycznego i przechodzą na „śmierć gazową". Propagatorem tej metody jest słynny już dziś kat Lew Watson, który w tych dniach wykonał 20-ty wyrok śmierci przy pomocy gazów trujących.

„Oddawna — oświadcza wykonawca sprawiedliwości — wstrętem napełniały mnie średniowieczne metody tracenia. Kiedy na początku mojej kariery miałem do dyspozycji belkę i kawał solidnego stryczka, — pierwszym moim pomysłem było zautomatyzowanie tego sposobu tracenia. Z chwilą, gdy skazaniem stawał na rusztowaniu z pętlą zarzuconą na szyję, ciężarem swoim wprawiał w ruch przyrząd mego pomysłu, polegający na automatycznym napełnianiu wodą małego basenu, który w pewnym momencie, gdy woda zaczęła się przelewać przez brzegi, wychylony z równowagi, spadał, wytrącając spod nóg skazańca oparcie, na którym stał. W ten sposób moi skazańcy wieszali się sami. Podobną metodę zastosowałem przy traceniu gazem.

Pierwsza wykonana przezemnie egzekucja gazowa nie była dobrym początkiem. Było to w r. 1932. Do celi, zaopatrzonej w butelkę stalową z gazem typu używanego na początku wielkiej wojny, wprowadzono skazańca Jacka Reppima, lat 40, skazanego na śmierć za podwójne morderstwo. Wszedłem do celi w masce gazowej, by odkręcić kurek butli. Skazaniec stał w kącie, skuty kajdanami na rękach i nogach, obserwując tępym, osłupiałym wzrokiem moje czynności. Po odkręceniu karka, opuściłem celę.

Obserwatorów, którzy zgodnie z regulaminem przyglądali się przez szybę agonii skazańca, ogarnęło przerażenie na widok nieszczęśliwego, który, obłąkany strachem, miotał się po celi, usiłując skutymi rękoma zatkać otwór, ziejący śmiercią, a zrozumiawszy bezradność swej sytuacji, ukląkł w tej pozie i skonał.

Przerażenie zamieniło się wkrótce w panikę, gdy gaz przez nieszczelne okna zaczął wydobywać się nazewnątrz. Wszystko rzuciło się do ucieczki ku jedynemu wąskiemu wyjściu, prowadzącemu z korytarza obserwacyjnego na dziedziniec. Kilku ludziom w tłoku połamano żebra.

Po tym fatalnym eksperymencie przeprowadziłem szereg prób z gazem również trującym, któryby jednak nie powodował tych fatalnych skutków jak gaz wojenny. Wypróbowałem 35 rodzajów gazu na świniach, zanim znalazłem odpowiednią mieszankę dla człowieka".

Na pytanie, jaki to gaz, kat odpowiada krótko: „Mieszanka nr. 35". Druga egzekucja już przy pomocy tej nowej mieszanki odbyła się w „studni betonowej", w której ściany wmurowano grube szyby dla umożliwienia obserwacji z zewnątrz. Obserwatorów umieszczono na dworze.

W ten sposób wszelkie niebezpieczeństwo dla nich było wykluczone. Ale i „studnia" nie zdała całkowicie egzaminu. Inżynierowie chemicy Kimmbal i Weyerhous skonstruowali według pomysłu Watsona t. zw. „gazową celę śmierci" — komorę stalową, w której jest miejsce tylko na krzesło, do którego przywiązuje się delikwenta. Przypomocy gazu nr. 35 uśmiercenie skazańca następuje w ciągu kilku sekund..

Przy pomocy gazu nr. 35 stracono po raz pierwszy 18-letniego Donalda Boss, który w brutalny sposób zamordował staruszkę, właścicielkę herbaciarni. Przywiązany do krzesła, delikwent drżącymi z trwogi wargami błagał: „litości... litości! nie chcę ginąć jak szczur..." W kilka sekund później już nie żył. Pod ciężarem delikwenta mechanizm, umieszczony w krześle „uwalnia pigułki ze stężonym kwasem, które wpadają w wiadro z wodą umieszczone pod siedzeniem. Pod wpływem wody pigułki się rozpuszczają i wydzielają gaz, który napełnia komorę śmierci i zatruwa delikwenta.

Dwudziestym straceńcem był Piotr Sykel, niebezpieczny gangster, który zakończył swą zbrodniczą karierę morderstwem motocyklisty i rabunkiem jego pojazdu. Gdy prowadzono go do komory śmierci, powitał uśmiechem zgromadzonych w przedsionku przedstawicieli prasy: „Do widzenia dżentelmeni — pozdrowił ich. — Napiszcie, że potrafiłem połknąć mą porcję gazu bez zmrużenia powiek". Przymocowany do krzesła, uśmiechał się do ostatniej chwili. Z tym uśmiechem zasnął na zawsze, spowity w obłoki trującego gazu.

TRYBUNA SPORTOWA

Skład pływackiej reprezent. Śląska
na mecz z niemieckim Śląskiem

W niedzielę, 3. kwietnia br. odbędzie się w Siemianowicach w hali krytej, mecz pływacki pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego i Niemieckiego. W tych dniach ustalony został skład reprezentacji Śląska, który uważać należy za najlepszy w tej chwili. Bardzo silnym punktem drużyny będzie sztafeta 3×100 m stylem zmiennym, która ma rekordową obsadę i spodziewać się po niej należy osiągnięcia doskonałego czasu.

Skład polskiej drużyny jest następujący: 400 m. styl. dowolnym: Karliczek I., Jędrysik, 100 m. styl. dowol nym: Priebe, Jankowski, 200 m. styl. klas.: Heidrich, Widera, skoki trampolinowe: Maerz, Ziaja, sztafeta 3×100 m. stylem zmiennym: Karliczek I, Heidrich, Jędrysik, Karliczek, drużyna waterpolowa: Bochenek i Halor (Giszowiec), Schwaen, Jankowski i Karliczek (EKS).

—o—

Każdy prawdziwy demokrata abonuje i przyczynia się do rozpowszechniania „Krak. Kuriera Wieczornego"

ATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

W Katowicach zakończyły się mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

W poszczególnych konkurencjach mistrzostwa zdobyli:

W zapasach:

Waga kogucia: Rokita (Warszawa) Piórkowa: Świętosławski (Warszawa Lekka: Kuligowski (Śląsk). Półśrednia: Szajewski (Warszawa). Średnia: Bajorek (Kraków). Półciężka: Jakubowski (Łódź). Ciężka Gwóźdź (Śląsk

W podnoszeniu ciężarów:

Waga kogucia: Himel Śląsk) 212,5 kg. Piórkowa: Niedziela (Śląsk) 270 kg. (nowy rekord Polski). Lekka: Witek (Śląsk) 270 kg. Średnia: Sadowski (Warszawa) 282,5 kg. Półciężka: Augustyn (Śląsk) 285 kg. Ciężka Kaszuba (Śląsk3 305 kg.

—o—

Pułkownik Bałaban członkiem honorowym
Polskiego związku Szermierczego

W Kasynie garnizonowym odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Szermierczego Obrady zagaił przy udziale delegatów z Poznania, Śląska, Łodzi, Lwowa i Warszawy, prezes gen. Wieniawa Długoszewski po czym na przewodniczącego wybrano sędziego Żukowskiego z Poznania. Po obliczeniu ilości głosów i przyjęciu protokołu wybrano przez aklamację zarząd w składzie następującym: prezes — gen Wieniawa - Długoszewski, wiceprezesi — radca Łubieński i dr. Papee, sekretarz — inż. Poleski, skarbnik — p. Friedrich, kapitan sportowy mjr. Segda, członkowie nadkom. Hostyński, inż. Kuźnicki, mjr. Dobrowolski, kpt. Zabielski, st. przod. Jaroszyński, Komisja Rewizyjna — pp. sędzia Żukowski, inż. Załęski, podkom. Mańka Prażanaowski. Na zakończenie obrad nadano przez aklamację godność członka honorowego dawnemu preze soiw płk. Bałabanowi.

—o—

WSPOMNIENIA Z FILMÓW I OPERETEK

Pod tym tytułem nadaje Rozgłośnia Krakowska do Katowic i Łodzi koncert w wykonaniu Janiny Kelles - Krauze, której akompaniować będzie Wacław Greiger. Zarówno osoba interpretatorki, jak i program złożony z pieśni i piosenek lekkich, melodyjnych, a przytem wartościowych zyska niewątpliwie uznanie słuchaczy. Koncert ten odbędzie się we czwartek o godz. 18.15.

Wywiad z Gretą Garbo

„Nie wyszłam zamąż i nie mam takich zamiarów" — oświadczyła Greta Garbo w wywiadzie, udzielonym kilku dziennikarzom, których przyjęła w bibliotece w willi „Cimbrone". Nie mam dużo przyjaciół i tylko bardzo mało do tej pory widziałam ze świata.

Mój przyjaciel Stokowski, który już dużo dobrego dla mnie zrobił, zaofiarował mi swoje towarzystwo z racji podróży, która miała mi dać nadzieję, że uda mi się wybrać w podróż.

Chętnie przyjęłam tę propozycję.

Muszę jednak teraz przyznać, że byłam naiwną, wierząc iż uda mi się wybrać w podróż, nie narażając się na przykrości ze strony ciekawych. Dlaczego też nas ciągle prześladują i wypytują.

Przecież to pozbawia człowieka wszelkiej przyjemności w podróżowaniu.

Jest rzeczą okropną ustawicznie molestować ludzi, którzy nic innego goręcej nie pragną jak raz wreszcie doznać pokoju.

Greta Garbo ubrana była w jasno niebieski kostium sportowy i włosy nie były upięte lecz luźno opadały na ramiona.

Twarz była lekko przypudrowana.

Oświadczyła ona, że przed kilkoma dniami przeziębiła się. Z tej przy czyny czyniła wrażenie wyraźnie zdenerwowanej.

Początkowo rozmawiała siędząc na kanapie, w pewnym momencie jednak zerwała się i kontynuowała rozmowę stojąco.

Na pytanie, dlaczego nie wychodzi za mąż, oświadczyła: „są ludzie którzy wolą wejść w związki małżeńskie i są tacy, którzy tego nie chcą".

Następnie powiedziała, że ma 4 do 5 przyjaciół w Ameryce i tyluż w Szwecji.

„Ja żyję jednak całkowicie w odosobnieniu. Jest jednak tyle pięknych rzeczy na świecie, że chciałabym chętnie je zobaczyć, zanim zniszczone zostaną przez rozwój wypadków które zbliżają się z tak błyskawiczną szybkością".

Stokowski nie był obecy przy wywiadzie.

Kot nie może być przyczyną eksmisji

Bydgoszcz tel. — Tutejszy sąd grodzki rozpatrywał sprawę o kota. Właścicielka domu przy ul. Długiej zaskarżyła jednego z lokatorów żądając jego eksmisji z powodu wprowadzenia się do mieszkania z kotem

Sąd nie przychyli się do skargi wł. domu uważając że obecność kota w mieszkaniu nie może być powodem eksmisji.

—o—

Obraza flagi polskiej w Gdańsku

Gdynia tel. — W Gdańsku obrażono majestat Rzeczypospolitej przez zerwanie przez szowinistów gdańskich flagi polskiej w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wdniu tym dzierżawca restauracji kolejowej p. Franciszek Szmelter wywiesił flagę o barwach narodowych.

Wnocy z sobotę na niedzielę niewykryci sprawcy zerwali flagę.

O zajściu p. Szmelter zawiadomił właściwe czynniki polskie.

—o—

Oświadczenie prezydenta Argentyny
że nie będzie tolerował prześladowań rasowych

Nowy prezydent Argentyny dr. Roberto Artiz złożył wobec przedstawicieli prasy żydowskiej następujące oświadczenie:

„W okresie mojej prezydentury nie będę tolerował prześladowań rasowych.

Argentyna nie może tolerować polityki prześladowań rasowych, która jest sprzeczna z naszym charakterem narodowym.

Argentyńscy obywatele żydowscy którzy służą krajowi swą energią i inteligencją i budują tu swoje siedziby, mogą być pewni, że rząd mój będzie respektował konstytucję opartą na sprawiedliwości w stosunku do wszystkich ludzi dobrej woli, żyjących na ziemi argentyńskiej.

—o—

Ameryka nie może
zachować neutralności

Onegdaj przemawiał w Londynie nowomianowany ambasador amerykański Kennedy, który podkreślił szczerość stosunków pomiędzy Stanami Zjedn. a W. Brytanią.

Pomiędzy in. ambasador Kennedy oświadczył, iż mniemanie jakoby Stany Zjednoczone w żadnym innym wypadku nie prowadziły wojny tylko w razie napaści na nie — jest nieprawdziwe i niebezpiecznym nieporozumieniem.

Pogląd jakoby Stany Zjedn. zachowały neutralność w razie wojny światowej, jest również niebezpiecznym błędem.

Walka aż do zwycięstwa!

Ambasada hiszpańska w Paryżu kategorycznie zaprzecza pogłoskom o nawiązaniu pertraktacji z rządem gen. Franco w sprawie zawieszenia broni.

Republika hiszpańska nigdy żadnych rokowań z rebelią prowadzić nie będzie.

Z Barcelony donoszą, że rząd hiszpański rozpisał pożyczkę w wysokości 350 milionów pesetów.

Suma ta ma być subskrybowana do dnia 24 marca.

Oprocentowanie pożyczki wynosi 3 i pół procent.

—o—

Szyling będzie wycofany od 1-go maja

Wiedeń tel. — Dyrekcja Banku Rzeszy powołała do życia w budynku Banku austriackiego w Wiedniu zastępstwo Banku Rzeszy pod nazwą „Bank Rzeszy — Placówka Wiedeń" i mianowała już dyrektorów sprawujących urząd w imieniu Banku Rzeszy.

Spodziewają się, że od 1 kwietnia lub maja szyling będzie wycofany z obiegu.

—o—

AMERYKA POTĘPIA ZBRODNIĘ ŻOŁDAKOW
generała Franco

Sekretarz stanu Ameryki Hull w wygłoszonej mowie w ostrych słowach napiętnował ataki lotnicze faszystów na Barcelonę.

Hull zaznaczył, przy tej sposobności, że rząd Stanów Zjednoczonych tylko dlatego nie przyłączył się do kroków Francji i Anglii w Salamance, gdyż stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie podobnych zbrodni jest znane całemu światu.

—o—

Według wiadomości ogłoszonych w dniu wczorajszym liczba zabitych w Katalonii w ciągu ostatnich bombardowań wynosi 828.

Władze miejskie stwierdzają, że pod gruzami domów znajduje się jeszcze wiele zwłok nieodkopanych.

Strzelanina na granicy
syryjsko-palestyńskiej

Do Palestyny przybył przez Syrię Fauzi Al- Kaukadzi, szef sztabu powstańczego w 1936 r..

Samochód w którym Kaukadzi jechał ze swoim towarzyszem Bahi Ad Din Taba ,był ostrzeliwany przez żandarmerię francuską w pobliżu granicy.

Podróżni odpowiadali na strzały, raniąc jednego żandarma.

Podróż Kaukadziego miała na celu przeprowadzenie kontroli organizacji przemytu broni i amunicji.

Niemieccy żołnierze
na granicy pirenejskiej

Korespondent „Daily Heralda" z Paryża donosi, co następuje:

Wojska niemieckiej regularnej armii obsadziły wszystkie stanowiska strategiczne na granicy pomiędzy Hiszpanią rebeliancką a Francją i opanowali zupełnie okolice Irunu oraz zachodnie stolice gór pirenejskich.

Niemieccy żołnierze nie zadają sobie wcale fatygi z ukrywaniem swojego pochodzenia i noszą przeważnie uniformy niemieckie.
Incydent ten wywołał u władz francuskich najwyższe zaniepokojenie.

Technicy armii niemieckiej zamierzają przejąć na terenie zajętym przez rokoszan wszystkie lotniska i stacje radiowe.

Oraz zarząd dróg i kolei.

Na tereny obsadzone prze Niemców dostęp dla Hiszpanów zamknięto.

Co się stało z Seitzem?

Według doniesień prasy wiedeńskiej b. prezydent Austrii Miklas mieszka na razie we Wiedniu i ma się przenieść do m. Horn gdzie swego czasu był dyrektorem gimnazium.

W mieście tym znajduje się także pałac hr. Hoyosa, ostatniego prezydenta rady związkowej.

W czasie manifestacji narodowych „socjalistów" zwróciła ogólną uwagę obecność poprzednika Miklasa, dr. Hainischa, który wsparty na 2 laskach przyglądał się manifestacjom.

Natomiast nie widać więcej na ulicach miasta b. socjalistycznego burmistrza Wiednia Seitza.

—o—

Zwycięstwo wojsk chińskich
Japończycy cofają się

Agencja chińska „Central News" podaje, iż wojska chińskie działające wzdłuż linii Lingeren - Tsao Czuang zatakowały rano wojska japońskie posuwające się naprzód w połud niowej części prowincji Szantung.

Zacięta bitwa zakończyła się zwycięstwem wojsk chińskich, które posuwając się naprzód.

Komornikom wolno podejmować tylko
groszowe kwoty

Ministerstwo sprawiedliwości wydało dodatkowe przepisy dotyczące kontroli kwot inkasowanych przez komorników.

Jak wiadomo, dla uniemożliwienia defraudacji wprowadzono zakaz bezpośredniego odbierania pieniędzy przez komorników, a wszelkie kwoty nadsyłane pocztą muszą być wpłacane na konta P. K. O..

Obecnie ustalono że komornicy mają prawo bezpośredniego inkasowania tylko kwot do wysokości 20 gr.

—o—

Poważny zatarg walutowy

Agencja Domei komunikuje, że według wiadomości ze źródeł japońskich odmowa banków zagranicznych przyjmowania banknotów Banku Rezerwy Federalnej Chin może pociągnąć za sobą zamknięcie wszystkich firm zagranicznych działających w północnych Chinach.

Zamach bombowy na dziennik chiński

Szanghaj Wczoraj około północy według czasu chińskiego dokonano zamachu bombowego na zarejestrowany jako firma angielska dziennik chiński „Wenhuipa".

Policjant i 2 pracownicy dziennika zostali ranni.

Straty materialne są znaczne.

Humor

Kto?

Podczas pobytu w Ameryce Bernard Shaw dyskutował któregoś dn. ze słynnym kompozytorem jazzowym Gerswinem na temat jednego z jego utworów.

W pewnym momencie Geshwin zawołał gniewnie:

— Któż ostatecznie skomponował tę rapsodię? Ja czy pan?

— Na szczęście — pan! — odpowiedział Shaw.

Pomyłka

Pan Leoś zjawia się w cukierni okropnie pokancerowany; oko podbite, nos siny, z przodu brak 2 zębów.

— Leoś co tobie się stało? — woła przyjaciel na jego widok.

— Przypominasz sobie tę kobietę którą uważaliśmy za wdowę?

— No?

— Ona ma męża...

Geniusz.

— Co to jest geniusz finisowy?

— Jest to człowiek, który umie szybciej zarabiać pieniądze, niż jego rodzina potrafi wydawać!

Nic potrzeba

Proszę pana przyszedł jakiś człowiek z rachunkiem!

— Niech mu Marysia powie że nie potrzeba.

Sprytny.

Sublokator: Ach, jak pani pięknie haftuje! To przecież trzeba mieć anielską cierpliwość do takiego haftu!

Gospodyni: O tak, jestem bardzo cierpliwa.

Sublokator: O, to się świetnie składa, bo niemam na razie pieniędzy na zapłacenie komornego.

Różne

CZYŚCI CHEMICZNIE i farbuje wszelką garderobę

Franciszek Jogałła
najtaniej, najsolidniej, Kraków, Dietla 93, telefon 141 - 65.

WYPRAWKI NIEMOWLĘCE, EISEN, KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 2.

SZTANCE, sznity wyrabia pracownia „PRECYZJA" Kraków Krakowska 5 w podworcu.
Wykonuje wszelkie roboty jak: naprawia maszynki do mięsa, prymusy, ostrzy wszelkie narzędzia i noże, spawa metale oraz roboty tokarskie i specjalna naprawa maszyn drukarskich. Ceny bardzo niskie.

Koncesjonowane Kursy kroju i szycia „JÓZEFINA" Kraków, Warszawska 4. Nowy kurs 15 marca. Przyjmuje się i Panie z sz ciem nieobeznane. System francuski. Gwarancja wyuczeni . Kursy codz ennie.

SPÓŁKA ZŁOTNICZA, KRAKÓW Rajska 4 kupuje wszelką biżuterię, kartki zastawnicze, zęby sztuczne, płaci pełną wartość.

Lekcje TAŃCÓW, indywidualnie - zbiorowo udzielam.
Wiadomość tel. 145-80.

MONETY marki, medale, krzyże, plakiety, sztychy, Mars, Kraków, św. Marka 23.

Nauka — wychowanie

ANGIELSKIEGO, francuskiego niemieckiego, wyucza pierwszorzędnie, tanio, nauczycielka gimnazjalna. Korespondencja handlowa, tłumaczenia i zniżki dla studiujących W. S. H. Zgłoszenia: Kraków, ul. Sarego 11, mieszkanie 10.

STENOGRAFII BIUROWEJ nową grupę początkową rozpoczyna się we wtorek 1 marca. Wyższe kursa oraz pisanie na maszynach. Kursy ZOFII SCHÖNGOTOWNEJ, Kraków W.W. Świętych 8 I. p. front tel. 109-97.
Wpisy od godz. 9-tej rano do 6 wieczór.
(Dla prenumeratorów „Krak. Kuriera Wieczornego" i Porannego zniżki).

NAJNOWSZE KAPELUSZE DAMSKIE POLECA „ADA" Kraków ul. Długa 43.

FORTEPIANY - PIANINA
wielki wybór po cenach najniższych. Nowe SOMMERFELDA pianina od 1.200 zł — w składzie fortepianów BOLOŃSKIEGO Kraków, św Anny 3

Radio-słuchacze!

GŁOŚNIKI DO DETEKTORÓW udoskonalone o najwyższej czułości olbrzymi wybór. — Wyłączna sprzedaż HIRSCHBERG Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 23.

RUTYNOWANY KOREPETYTOR udziela lekcyj w zakresie szkół średnich i powszechnych.
Zgłoszenia „Krak. Kurier Wieczorny". tel. 164-20.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 370 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—, Za tekstem zł 0.60. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenia miejsca dolicza się 25 procent.

Wydawca, redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Gomber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 7